
IRINA NIKULINA (BARNAUŁ)

PRZYCZYNEK DO DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWEJ POLAKÓW W LATACH 60-TYCH XIX WIEKU NA TERENIE ZACHODNIEJ SYBERII

O powstaniu styczniowym i zesłaniach na Syberię pisano już wielokrotnie w literaturze polskiej. Podkreślano jego niepodległościowe dążenia i brzemiennie w skutkach represje wobec uczestników, z których niektórzy stali się potem wybitnymi badaczami zauralskich obszarów wpisując się w dzieje poznania ich zasobów naturalnych i kultury autochtonicznych mieszkańców – np. Aleksander Czekanowski, Benedykt Dybowski czy Wiktor Godlewski. Wśród powstańców znaleźli się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych: szlachta, duchowieństwo, mieszczaństwo i chłopci. Rozeszli się oni szeroko zesłańczymi szlakami po syberyjskiej ziemi.

Powszechnie wiadomo, że zesłańcy ci wywarli znaczny wpływ na życie społeczne, kulturalne i gospodarcze Syberii. Według wspomnień jednego z rosyjskich opozycjonistów z lat 60-tych XIX w. Ł. F. Pantelejewa, postyczniowe zesłania Polaków na Syberię objęły „w ogromnej większości ludzi wywodzących się z kulturalnych warstw polskiego społeczeństwa.”¹ Niemalą ich grupę stanowili przedstawiciele Kościoła katolickiego, jako że duchowieństwo aktywnie wpisało się w ówczesne dążenia niepodległościowe Polaków i w różny sposób wspierało powstańców. Znalazło to też swoje odbicie w opinii wyrażonej przez wybitnego działacza państwowego i ministra spraw wojskowych Rosji, D. A. Miliutina, który we wspomnieniach z lat 1863-1864 podkreślał wyraźnie, że „katolickie duchowieństwo wzięło bardzo aktywny udział w powstaniu.”² Nie jest to opinia odosobniona w piśmiennictwie rosyjskim, bowiem wyraził ją także A. Kappeler podkreślając, że w roku 1863 „duchowieństwo katolickie, było drugą po warstwie szlacheckiej siłą napędową i podporą narodowego buntu.”³

¹ Л. Ф. Пантелеев, *Воспоминания*, Leningrad 1958, s. 561.

² Д. Ф. Миллюютин, *Воспоминания*, 1863-1864, Moskwa 2003, s. 45.

³ А. Каппелер, *Россия – многонациональная империя*, Moskwa 2000, s. 188.

Jak wiadomo, pomimo oficjalnych zakazów władz rosyjskich, wielu księży-zesłańców zajmowało się działalnością duszpasterską, a nie- rzadko także prowadziło różne formy pracy kulturalno-oświatowej w miejscu osiedlenia. Wśród nich należy wymienić księdza Józefa Dawidowicza (1825-1882), który w wyniku postyczniowych represji został zesłany do guberni tomskiej. Początkowo mieszkał w Kuźniecku, a potem został przewieziony do Tomsku, gdzie jak napisał we wspomnieniach, „zastał liczną kolonię wygnańców”, a wśród których „niemało znajomych i duchownych ze Żmudzi.” Wspominał też, że w Tomsku utworzył szkołę dla dzieci z ubogich rodzin, w której nie tylko uczono katechezy i czytania, lecz dodatkowo odziewano i karmiono.⁴ Pogłos tego faktu znajduje się też w książce M. Janika, który pisał, iż ksiądz Dawidowicz troszczył się o dzieci zesłańców i założył dla nich ochronkę, pozyskując do pomocy dwie nauczycielki, wśród których była przebywająca na zesłaniu Elżbieta Tabeńska.⁵ Należy także podkreślić, iż poza edukacją dzieci, służył on także biednym wygnańcom jako sekretarz od wszelkiej korespondencji.⁶ Za działalność oświatową wśród polskich dzieci i zorganizowanie ochronki w Tomsku został przesiedlony do Kainśka, gdzie także nauczał religii, a w 1873 r. znalazł się w Jekaterynosławiu.⁷

Mówiąc o działalności oświatowej polskich zesłańców, przywołać tutaj należy postać Solejmana Smolskiego, który „za rozpowszechnianie szkodliwych dla rządu opinii, mogących niekorzystnie oddziaływać na niewykształconą warstwę ludzi i usposobić ich do współdziałania z buntownikami”, wyrokiem sądu Wileńskiego Okręgu Wojskowego, pozbawiony został wszystkich „praw i majątków” i jako zesłaniec 25 października 1864 r. znalazł się w Ust-Kamienogorsku (miasto w obecnym Kazachstanie). Zachowane świadectwa dowodzą, że w mieście tym prowadził on działalność nauczycielską i w założonej „szkole nauczał czytania, pisania, oraz arytmetyki” i, co znamienne, także religii. Szkoła istniała tam pięć lat. Zajęcia w niej trwały przez cały dzień z przerwą na obiad, a za naukę pobierano od każdego ucznia od 50 kopiejek do 1 rubla miesięcznie. „Wypuściła wielu uczniów”, przy czym „zajęcia pedagogiczne Smolskiego miały tym większe znaczenie, że w Ust-Kamienogorsku istniała w owym czasie tylko jedna szkoła parafialna, skrajnie przepelniona

⁴ ГАОО (Государственный архив Омской области), Ф. 3, Оп. 5, Д. 7699, Л. 1; J. [J. S. Dawidowicz], *Z listów sybirskiego misjonarza x [księdza] Józefa Sylwestra Dawidowicza*, Kraków 1901, s. 69; idem, *Listy z zesłania* [w:] A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815-1914*, Warszawa 1992, s. 272-276. Na stronie 272 podano życiorys J. S. Dawidowicza.

⁵ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberji*, Kraków 1928, s. 344.

⁶ [J. S. Dawidowicz], *Z listów ...*, op. cit., s. 70.

⁷ [J. S. Dawidowicz], *Z listów...*, op. cit., s. 73-74; A. Maciesza, *Dzieje kolonii polskiej w Tomsku. Referat wygłoszony na zjeździe byłych wychowanków szkół tomskich w Warszawie 20 maja 1934*, Poznań 1934, s. 11; E. Tabeńska, *Z doli i niewoli*, Kraków 1897, s. 102- 103.

uczniami, w której zajęcia odbywały się na dwie zmiany: do południa uczyli się chłopcy, – po południu do wieczora – dziewczęta.”⁸

Tu trzeba też koniecznie wspomnieć o Wiktorze Żylińskim, pozbawionym wyrokiem sądu z dnia 24 października 1864 r. praw publicznych oraz majątkowych i zesłanym „za udział w nieporządkach politycznych” do Ust-Kamienogorska. Tam udzielał on prywatnych lekcji w domu pułkownika Katina, kupca Zarodowa oraz w domach innych znaczących mieszkańców tego miasta.⁹ Wiadomo, też iż indywidualnym nauczaniem zajmował się tam postyczniowy zesłaniec Leon Berberiusz oraz że trudnili się tym również inni zesłańcy przebywający w Ust-Kamienogorsku.¹⁰

Mimo istniejących formalnych zakazów administracyjnych uniemożliwiających zesłańcom prowadzenia działalności nauczycielskiej, wiadomo że często uczyli oni dzieci rodaków pracujących na Syberii, chroniąc je w ten sposób przed rusyfikacją. I to był jeden aspekt ich działalności, drugim natomiast pozostawał fakt, że zesłańcy ci prowadzili nieraz indywidualne nauczanie w domach rosyjskich urzędników, kupców czy nawet wojskowych. Chętnie więc korzystali oni z takiej szansy, która łagodziła w pewien sposób nostalgię za krajem, dawała dodatkowe środki do zabezpieczenia materialnego oraz niwelowała w jakimś stopniu stan wiecznego załęknięcia o własny los. Ale skonstatujmy też i takie zjawisko, że zesłańcza egzystencja wymagała stabilności i czynienia rzeczy użytecznych dla miejscowego środowiska by korzystać w ten sposób z jako takiego azylu i stabilizacji.

Reasumując stwierdzić należy, że mimo istniejących oficjalnych zakazów polscy zesłańcy, zajmujący się działalnością nauczycielską na Syberii, wywarli pewien wpływ na rozwój kulturowy społeczeństwa, wśród którego wypadło im przebywać na wygnaniu. Egzystowali też tam jako nosiciele pewnych, uznawanych za wartościowe norm postępowania sprawdzonych w codziennym życiu, jak tolerancja i poszanowanie ludzkiej godności, czy pomoc drugiemu „w potrzebie”. Będąc uczciwymi wobec innych, sami doświadczali od nich pomocy i pozostawili po sobie dobre wspomnienia na Syberii. Ta humanistyczna postawa pozwalała im spokojnie przejść wszelkie odmiany zesłańczego losu i życiowe przeciwności spowodowane długoletnią nieraz niewolą bądź też dozgonnym przebywaniem na Syberii.

Tłumaczenie Anna Mrozowicka

⁸ Б. Герасимов, *Ссылные поляки в Семипалатинской области (Краткий исторический очерк)*. “Записки Семипалатинского подотдела Западно-Сибирского отдела Русского Географического общества”, Семипалатынск 1918, nr 12, s. 1-109.

⁹ Ibidem, s. 60.

¹⁰ Ibidem, s. 48.